

Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/90729,Kpt-Stanislaw-Sojczynski-Warszyc-i-Konspiracyjne-Wojsko-Polskie-KWP.html>

26.04.2024, 09:35



Kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc” i Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP)

Zanim wybuchła wojna

Stanisław Sojczyński urodził się 30 marca 1910 r. w Rzejowicach w powiecie radomszczańskim. Pochodził z chłopskiej rodziny. Był jednym z sześciorga dzieci Michała i Antoniny ze Śliwkowskich. W Rzejowicach ukończył szkołę powszechną. W wieku 18 lat zaczął naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. Tadeusza Kościuszki w Częstochowie. Rodzice zdecydowali się posłać właśnie jego do szkoły, bo był najzdolniejszy spośród rodzeństwa, a na kształcenie pozostałych dzieci nie było pieniędzy. Szkołę ukończył w 1932 r. i rozpoczął służbę wojskową. W 27. pp w Częstochowie odbył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty. Od 1 stycznia 1936 r. – podporucznik rezerwy. Od 1934 r. pracował jako nauczyciel w

szkole powszechnej w Borze Zajacińskim koło Częstochowy. Uczył języka polskiego. Działał wówczas w Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Strzeleckim. W 1932 r. zawarł związek małżeński z Leokadią Kubik.

„Jędrusiowa dola”

Wybuch wojny przerwał pracę Stanisława Sojczyńskiego w szkole. Jako podporucznik WP trafił do punktu mobilizacyjnego w Łodzi, później walczył w okolicach Hrubieszowa w grupie „Kowel” dowodzonej przez płk. dypl. Leona Koca. Po niepowodzeniach w walkach koło Janowa Lubelskiego został rozbrojony przez żołnierzy sowieckich. Uniknął jednak niewoli i w końcu września próbował przedrzeć się do Warszawy by wziąć udział w jej obronie. Nie udało się i 4 października zdjął mundur. Postanowił wrócić w rodzinne strony - do Rzejowic, gdzie szybko włączył się do pracy konspiracyjnej. Jesienią 1939 r. został zaprzysiężony przez swojego nauczyciela Aleksandra Stasińskiego „Kruka” na żołnierza Służby Zwycięstwu Polski pod pseudonimem „Wojnar” (później używał pseudonimów „Zbigniew” i „Warszyc”).

Z dużą energią przystąpił do organizowania Podobwodu Rzejowice Służby Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej, który wkrótce stał się jednym z najlepiej zorganizowanych rejonów konspiracyjnych.

Talenty konspiracyjne „Zbigniewa” dostrzegli jego przełożeni: jeszcze w 1939 r. został komendantem Podobwodu Rzejowice, a od października 1942 r. pełnił także funkcję zastępcy komendanta Obwodu Radomsko AK, był równocześnie szefem Kierownictwa Dywersji w Obwodzie. Z powodu aktywnej działalności partyzanckiej Niemcy zaczęli określać Radomsko mianem Banditenstadt (bandyckie miasto). W 1943 r. dwie akcje przeprowadzone przez żołnierzy por. Sojczyńskiego odbiły się głośnym echem w całej okupowanej Polsce.

W maju 1943 r. gestapowcy i żandarmi dokonali publicznej egzekucji we wsi Dmenin. Powieszono 11 osób (w tym 12-letniego chłopca). W

odwecie został wydany wyrok śmierci na szefa Gestapo w Radomsku Willi Wagnera i jego zastępcę Johana Bergera. Wyrok wykonali: Bronisław Skóra-Skoczyński „Robotnik” i Zygmunt Czerwiński „Staw”. 3 sierpnia 1943 r. Niemcy przeprowadzili pacyfikację Rzejowic – rodzinnej wsi Stanisława Sojczyńskiego. Zabito kilku mieszkańców, aresztowano i wywieziono do Radomska wielu członków podziemia. „Zbigniew” uzyskał zgodę komendanta obwodu mjr. Polkowskiego „Korsaka” na przeprowadzenie akcji uwolnienia więźniów. Koncentracja wyznaczonych do akcji oddziałów nastąpiła w lasach koło Włynic. W nocy z 7 na 8 sierpnia 1943 r. stuosobowy oddział dowodzony przez por. Sojczyńskiego zaatakował więzienie w Radomsku.

W wyniku przeprowadzonej bez strat akcji uwolniono ponad 40 Polaków i 11 Żydów. Po tej akcji por. Sojczyński utworzył pierwszy w Obwodzie Radomsko oddział partyzancki, którym dowodził do listopada 1943 r. Po nim dowództwo oddziału, noszącego od wiosny 1944 r. kryptonim „Grunwald”, objął por. Florian Budniak „Andrzej”.

1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie. 15 sierpnia 1944 r. gen. Tadeusz Komorowski „Bór” nakazał skierowanie wszystkich uzbrojonych oddziałów na pomoc walczącej stolicy. Komenda Obwodu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej wydała rozkaz koncentracji oddziałów. Nosila ona kryptonim „Zemsta”. W jej ramach batalion „Ryś” w sile: 14 oficerów, 14 podchorążych, 47 podoficerów i 215 szeregowych dotarł w rejon koncentracji w lasach przysuskich. 23 sierpnia 1944 r. Komendant Obwodu Radomsko-Kieleckiego AK płk Jan Zientarski „Ein”, „Mieczysław”, wobec odmowy uzupełnienia broni i amunicji ze zrzutów oraz trudności z dotarciem do Warszawy, podjął decyzję o przerwaniu marszu na pomoc powstańcom i zarządził przystąpienie do wykonywania akcji „Burza” na obszarze Obwodu.

W czasie akcji „Burza” żołnierze 27. i 74. pp, w tym batalionu por. Sojczyńskiego, na obszarze Inspektoratu Częstochowskiego AK stoczyli z Niemcami wiele potyczek, wykonali także akcje zaopatrzeniowe.

Rozkaz dzienny nr 2

Żołnierze!

Nie ma zapewne ani jednego wśród Was, któryby nie pamiętał, że dzień 15 sierpnia jest naszym świętem i jest 24-ą rocznicą wielkiego zwycięstwa odniesionego przez oręż polski u bram Warszawy. Święto to obchodziliśmy co roku bardzo uroczyście w naszych pułkach. Co roku Naród Polski skupiał myśli około tak doniosłej wagi historycznego faktu, zastanawiał się nad warunkami, które umożliwiały Armii Polskiej osiągnięcie rzadkiego w dziejach triumfu, co roku przywoływał wizje „Cudu Wisły” i co roku oddawał hołd swojemu żołnierzowi. Bo oto wszyscy rozumiemy, że w owych krytycznych i wydawało się beznadziejnych dniach uratowaliśmy wolność Polski, przez nie liczącą się z ofiarami waleczność Polskiej Armii, przez bezwzględną karność wobec Naczelnego Wodza i niższych przełożonych i przez to, że całe społeczeństwo wszystkimi możliwościami służyło wojsku. Wojsko było z Narodem, Naród z wojskiem. Ta zbiorowa jedność w pragnieniach i dążeniach dała w sytuacji wyjątkowo ciężkiej rezultat, który olśnił nie tylko nas, ale świat cały i który w swej wspaniałości jest jakby cudem – „Cudem Wisły”. I dziś Warszawa znów krwawi, znów stacza boje, dla których nie ma porównania. Warszawa stolica nasza świeci nam przykładem, Jej dwunastoletni bohaterowie, jej kobiety walczące obok nie liczących się ze swoim życiem żołnierzy AK – przygotowują nowe zwycięstwo, wołają o nowy cud. Na ten wielki zew stajemy znów do walki zjednoczeni, gotowi wykonać każdy rozkaz, ufni w przełożonych, ufni w Naczelnego Wodza.

D-ca baonu

/-/ Warszyc, por.

Otrzymują:

D-cy komp. i D-cy oddziałów koncentrujących się;

odczytać przed frontem oddziałów.
(Rozkaz dowódcy I batalionu 27 pp AK por. Stanisława
Sojczyńskiego „Warszyca” do żołnierzy)

„Steny znowu mają głos”

Moje credo:

- 1) dopóki istnieje choćby najmniejsza nadzieja i możliwość wykazania Rosji, że jej polityka jest podła, świńska i zaborcza, oraz walki z jej imperializmem i odebrania zagrabionych przez nią wschodnich połaci Polski, dopóty w walce tej trwać jest naszym obowiązkiem – nawet za cenę wielkich ofiar,
- 2) AK i jej sympatycy to ok. 60% społeczeństwa polskiego: kto jest wrogiem naszym – jest wrogiem Polski.

(Z listu kpt. Sojczyńskiego do NN z 2 marca 1945 r.)

Początek 1945 r. przyniósł diametralną zmianę sytuacji politycznej w kraju. Ziemia Łódzka została wyzwolona spod okupacji niemieckiej w wyniku zimowej ofensywy Armii Czerwonej.

Polityka władz sowieckich i niepowodzenie akcji „Burza” postawiło żołnierzy Armii Krajowej w trudnej sytuacji. Na wyzwolonych spod okupacji niemieckiej terenach NKWD i polskie siły bezpieczeństwa prowadziły akcję „oczyszczania”, która przede wszystkim dotknęła żołnierzy AK i osoby związane ze strukturami cywilnymi Polskiego Państwa Podziemnego.

Szykany, aresztowania, skrytobójcze mordy, wywózki na wschód... Tak władze komunistyczne traktowały byłych żołnierzy Armii Krajowej. Mimo zapewnień propagandowych nie dawano im możliwości powrotu do normalnego życia. Wielu ujawniających się akowców wracało do konspiracji. Wielu nie próbowało nawet wychodzić z ukrycia zdając sobie sprawę, jaki czekał ich los.

Kapitan Stanisław Sojczyński „Warszyc”, sam poszukiwany przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, poczuł się odpowiedzialny za losy swoich byłych podwładnych. Jego decyzja o powrocie do konspiracji była podyktowana także przeświadczeniem, że rząd utworzony przez PPR nie reprezentuje interesów Polski, lecz jest narzędziem w rękach Stalina, zmierzającego do jej podboju.

Wiosną 1945 r. „Warszyc” zaczął ponownie zbierać swoich dawnych żołnierzy, nawiązał także kontakty z innymi oddziałami zbrojnymi, stawiającymi opór komunistom. Nie wykluczał jednocześnie możliwości dojścia do porozumienia z władzami, ale stawiał im konkretne warunki, których wypełnienie miało być sprawdzianem ich intencji wobec podziemia niepodległościowego.

W maju 1945 r. w Radomsku odbyło się zaprzysiężenie pierwszych dowódców organizacji, która początkowo nosiła kryptonim „Manewr”, następnie „Walka z Bezprawiem”, a od 8 stycznia 1946 r. przyjęła nazwę „Samodzielna Grupa Konspiracyjnego Wojska Polskiego” o kryptonimie „Lasy”, „Bory”.

Organizacja ta, licząca ok. 4 tys. członków, działała w województwach: łódzkim, częściowo kieleckim, śląskim oraz poznańskim.

Przekształcenie organizacyjne wynikało z rozwoju stanu liczebnego szeregów KWP. W dniu 12 VIII 1945 r. kpt. S. Sojczyński wydał „List otwarty” do płk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław”, w którym uznał jego apel o wychodzenie z konspiracji za zdradę i apelował o dalszą walkę przeciwko komunistom. Natomiast w dniu 16 VIII 1945 r. wydał rozkaz określający zadania KWP w zakresie walki z przestępczą działalnością władz komunistycznych i ochrony społeczeństwa oraz żołnierzy podziemia niepodległościowego przed terrorem organów bezpieczeństwa.

Pierwszą osobą, która zginęła z jego rozkazu, był Jankiel Jakub Cukierman, szef sekcji śledczej Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radomsku. Zastrzelono go na ulicy w VIII 1945 r. Rok później, także w Radomsku, miała miejsce jedna z najgłośniejszych

akcji KWP. W nocy 19/20 IV 1946 r. do miasta weszło ok. 200 partyzantów, którymi dowodził Jan Rogulka ps. „Grot”. Zdobyto miejscowy areszt UB, z którego uwolniono ponad 50 aresztowanych, a w czasie odwrotu rozbito trzykrotnie liczniejszy oddział KBW.

Walkami podczas odwrotu dowodził por. Henryk Glapiński „Klinga”, dowódca oddziału partyzanckiego SOS „Warszawa”.

Por. Henryk Glapiński w czasie okupacji niemieckiej żołnierz AK. Więzień KL Gross Rosen. Od marca do kwietnia 1946 Komendant Powiatu Radomsko KWP. D-ca oddziału partyzanckiego SOS „Warszawa”, działającego na terenie pow. radomskiego i częstochowskiego. Odniósł wiele zwycięstw w walkach z oddziałami UB-KBW. Jego oddział brał udział w nocy 19/20.IV.46 w szturmie na PUBP w Radomsku. Przy braku wsparcia ze strony oddziału por. „Grot” szturmującego więzienie, budynku PUBP nie udało się opanować.

W czasie odwrotu żołnierze „Klingi” pojмали 8 żołnierzy sowieckich, których rozstrzelano 20.IV.46 w kompleksie leśnym Graby. Wcześniej, w godzinach popołudniowych, oddział stoczył zwycięską potyczkę z 200-osobową grupą pościgową KBW. Ok. 40-osobowy oddział „Klingi” rozbił ją całkowicie. Grupa KBW straciła kilkunastu zabitych, reszta – ponad 100 żołnierzy poddała się. Dzień później oddział „Klingi” zmusił do poddania się kolejną kompanię KBW. Dopiero 22 kwietnia, oddział pod naporem silnych grup pościgowych uległ rozproszeniu.

Na czele kilkunastu żołnierzy kpt. „Klinga” walczył do września 1946. Został aresztowany w wyniku prowokacji UB 14 września 1946.

Sądzony w procesie dowództwa KWP w Łodzi w dniach 9-16 grudnia 1946. Skazany na karę śmierci, zamordowany w Łodzi 19 lutego 1947.

Chociaż już wcześniej kpt. S. Sojczyński był postrachem bezpieki, po tej akcji „władza ludowa” uznała go za wroga publicznego numer jeden. Nasilające się represje komunistyczne sprawiły, że rozkazem z

28 III 1946 r. „Warszyc” nakazał zintensyfikowanie działań zbrojnych.

Walka z bezprawiem

„Nasza działalność jest buntem przeciw bezprawiu, jest wykazywaniem go i zwalczaniem wszelkimi dostępnymi środkami, jest samoobroną i walką o wolność i suwerenność Polski metodami Ruchu Podziemnego.”

(Z rozkazu „Warszycy” do Feliksa Gruberskiego „Artura”, komendanta powiatu koneckiego KWP kryptonim „Pociąg”)

Zdaniem twórcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego – kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycy”, walki o suwerenną i sprawiedliwą Polskę, nie zakończyło pokonanie hitlerowskich Niemiec. Na ziemi polskiej wkroczył fałszywy sojusznik – Armia Czerwona, zamiast oswobodzenia, przynosząc nową niewolę. Wraz z nią do Polski wkraczali namiestnicy Stalina – polscy komuniści, którzy mieli instalować system „demokracji ludowej”.

Konspiracyjne Wojsko Polskie podejmując walkę o pełną niepodległość Polski musiało stawić czoła aktom bezprawia dokonywanym przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, wspierany przez stacjonujące w Polsce oddziały sowieckie.

16 sierpnia 1945 r. „Warszyc” wydał rozkaz określający zadania KWP w zakresie walki z przestępczą działalnością władz komunistycznych i ochrony społeczeństwa oraz żołnierzy podziemia niepodległościowego przed terrorem organów bezpieczeństwa. Konspiracyjne Wojsko Polskie prowadziło także walkę z pospolitym bandytyzmem – bandy rabunkowe, składające się niekiedy z byłych żołnierzy podziemnych organizacji zbrojnych, były plagą okresu powojennego.

Warto zaznaczyć, że KWP informowało organy ścigania o licznych przypadkach przestępstw, popełnianych przez funkcjonariuszy UBP,

milicji, czy żołnierzy Armii Czerwonej, żądając ich ścigania i dostarczając dowody, ale zawiadomienia wysyłane do władz pozostawały bez odpowiedzi.

„Jeśli Polska za okupacji niemieckiej dla odzyskania wolności poświęciła ponad 6 milionów obywateli, w tym przynajmniej 2 miliony najlepszych swych synów, to obecnie dla tego samego celu nie może zawahać się pozbyć kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy odszczepieńców i najgorszych szumowin. Nie jest przestępstwem likwidować zdrajców, zwyrodnialców pastwiących się nad swymi braćmi, wszelkiego rodzaju wykolejeńców, nie uznających żadnych świętości: - zbrodnią niewybaczalną jest dopuścić, aby ofiary milionów zostały zdystansowane przez miernoctwo i podłość. [...] Walka z szumowinami i unicestwienie ich to wielka sprawa, to zagadnienie zapewnienia Polsce równowagi moralnej i ocalenia jej przed zgubą.”

(Z rozkazu nr 1 „Warszyca” do żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego z 3 stycznia 1946 r.)

Karać rękę a nie ślepy miecz. [...] Jest jasne, że więcej zbliżamy się do celu, gdy np. zlikwidujemy jednego peperowca wojewodę czy starostę, niż kilkudziesięciu zwykłych członków, jednego oficera z wojewódzkiego czy powiatowego UB, niż kilkudziesięciu, czy kilku żołnierzy „bezpieczeństwa”.

(Z rozkazu „Warszyca” z 19 czerwca 1946 r.)

„Większość żołnierzy Żymierskiego zdaje sobie sprawę z tragedii sytuacji i w akcji przeciw Społeczeństwu i obrońcom wolności bierze udział tylko pod przymusem. Podobnie my widzimy w nich naszych braci, naszych najserdeczniejszych

towarzyszy broni, którym tylko czasowo skrupowano wolę, ale którzy są gotowi zawsze nas wesprzeć. Oddziały Służby Ochrony Społeczeństwa pomszczą śmierć żołnierzy, zmuszonych do walk bratobójczych.”

(Fragment artykułu z gazetki KWP „W świetle prawdy” z 11 maja 1946 r.)

Konspiracyjne Wojsko Polskie przywiązywało dużą wagę do walki propagandowej. Chcąc przeciwstawić się kłamstwom pojawiającym się w prasie komunistycznej, a także pragnąc przedstawić poglądy kierownictwa KWP w sprawie aktualnej sytuacji w kraju, docierano do społeczeństwa głównie za pośrednictwem ulotek i haseł, ale organizacja miała także własne pismo – „W świetle prawdy” – redagowane przez „Warszyca”. On też był autorem większości zamieszczanych tam artykułów. Od września 1945 r. do czerwca 1946 r. ukazało się 17 numerów.

„Wymiar sprawiedliwości”

Żołnierze Konspiracyjnego Wojska Polskiego sądzeni byli na podstawie dekretu z 16 listopada 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa oraz Kodeksu Karnego Wojska Polskiego (KKWP). Procesy toczyły się aż do połowy lat 50. Ich cechą charakterystyczną było łamanie podstawowych zasad obowiązujących w postępowaniu dowodowym i procesowym. W trakcie śledztwa zeznania wymuszane były biciem i innymi niedozwolonymi w praworządnym państwie metodami, preparowano dowody przeciwko oskarżonym, procesy przeprowadzano pośpiesznie (niekiedy trwały tylko kilka godzin), a wątpliwości rozstrzygano na niekorzyść oskarżonych. Władze kierowały do prowadzenia tych procesów sędziów dyspozycyjnych, często bez doświadczenia prawniczego albo pobieżnie wykształconych. Procesom tym nadawano propagandowy rozgłos, niekiedy miały charakter pokazowy, a prasa wydawała wyroki wcześniej niż uczynili to sędziowie.

Najgłośniejsze w regionie łódzkim procesy żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego to: proces 17 oskarżonych o udział w ataku na Radomsko oraz proces twórcy i I Komendanta KWP kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.

W kwietniu 1946 r. funkcjonariuszom piotrkowskiego UBP udało się ująć por. Jana Rogólkę, dowodzącego oddziałami KWP w czasie akcji na Radomsko, i jego 16 podwładnych.

Aresztowanych poddano brutalnemu śledztwu w PUBP w Piotrkowie Trybunalskim. Pokazowy proces 17 żołnierzy KWP odbył się 7 maja 1946 r. w sali kina „Kinema” w Radomsku. Na salę przyprowadzono publiczność (w tym rodziny oskarżonych i młodzież szkolną). Sąd Okręgowy w Częstochowie obradujący na sesji wyjazdowej potrzebował tylko jednego dnia by orzec o winie i karze podsądnych. Nie przesłuchano żadnych świadków. Oskarżeni mieli wspólnego obrońcę z urzędu, który w ogóle nie zabrał głosu w trakcie rozprawy. Oskarżający podprokurator Wojskowej Prokuratury KBW kapitan Tadeusz Garlicki przyjął w akcie oskarżenia zasadę odpowiedzialności zbiorowej oskarżonych. Sąd po kilkuminutowej naradzie skazał: 12 oskarżonych na karę śmierci a 5 pozostałych na karę 15 lat pozbawienia wolności.

Por. Jan Rogółka „Grot” – 33 lata – skazany na karę śmierci.

Wyrok wykonano

Benedykt Ratajski – 23 lata – skazany na karę śmierci. Wyrok

wykonano

Ryszard Chmielewski – 22 lata – skazany na karę śmierci.

Wyrok wykonano

Ryszard Nurkowski – 20 lat – skazany na karę śmierci. Wyrok

wykonano

Sierż. Józef Kapczyński „Szary” – 24 lata – skazany na karę

śmierci. Wyrok wykonano

Czesław Turlejski – 19 lat – skazany na karę śmierci. Wyrok

wykonano

Stanisław Wersal - 20 lat - skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano

Karol Wieloch - 20 lat - skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano

Piotr Proszowski - 23 lata - został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano

Józef Koniarski - 37 lat - skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano

Leopold Słomczyński - 19 lat - skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano

Adam Lasoń skazany na 15 lat więzienia

Józef Zięba skazany na 15 lat więzienia

Kazimierz Matuszczyk skazany na 15 lat więzienia

Stanisław Śliwiński został skazany na 15 lat więzienia

Tadeusz Gala skazany na 15 lat więzienia

Wyrok wykonano w pośpiechu. Ostatnią osobą, która rozmawiała ze skazanymi przed egzekucją był ksiądz Stanisław Piwowarski, kapelan I batalionu 27 pp AK dowodzonego przez „Warszyca”. Ks. Piwowarski udzielił im ostatniej posługi kapłańskiej.

W nocy z 9 na 10 maja 1946 r. prawdopodobnie w piwnicach PUBP w Radomsku w bestialski sposób zamordowano 12 żołnierzy KWP. Ich ciała zakopano w poniemieckim bunkrze koło Bąkowej Góry. W tydzień później mieszkańcy wsi przy udziale rodzin zamordowanych urządzili im pogrzeb na miejscowym cmentarzu. We wspólnej mogile spoczęło 10 żołnierzy KWP; dowódca por. Jan Rogólka został pochowany w Woli Rożkowej, natomiast najmłodszy z zabitych - Leopold Słomczyński w Radomsku.

„9 maja o godz. 21.00 woła mnie ksiądz proboszcz bo oto porucznik UB przyszedł twierdząc, że skazani proszą księdza. Wziąłem 12 komunii św. I razem z tym komendantem poszedłem na ul. Kościuszki do budynku UB. Oni byli tam

zamknięci w piwnicach. Był tam taki połamany stół. Położyłem na nim bursę i wtedy oni pojedynczo przychodzili – cała dwunastka. Po spowiedzi każdy chwycił mnie za szyję, żegnał się, całował bo ja ich wszystkich znałem z lasu. Był wśród nich 18 letni chłopiec – Leopold Słomczyński. Łzy mu płynęły gdy mówił: »Ja się śmierci na boję ale bardzo cierpię. Tatuś mój przyszedł z czteroletnim bratem. Kiedy widzenie się kończyło żołnierz mówi – koniec! – a wtedy brat mnie chwycił za głowę i nie chciał puścić. Dopiero żołnierz oderwał te rączki od mojej głowy. Ten widok – płaczącego brata i moich rodziców – jest moim cierpieniem przed śmiercią.

«Po wypowiedaniu ich wszystkich poszedłem na górę żeby podpisać dokument, potwierdzający wykonaniu mojej posługi. Powiedziałem do nich »nie powinniście skazywać człowieka, który ma 18 lat« a oni powiadają – »sąd wojenny, nie ma żadnej dyskusji«. Była godz. 1.00 w nocy jak opuszczałem to miejsce i widziałem, że przed budynkiem stało już auto – nie wiedziałem wówczas, że czeka by zabrać ciała. Po moim odejściu wszystkich chłopców zamordowali, wywieźli do Bąkowej Góry i tam zostawili w bunkrze.»

(Relacja ks. Stanisława Piwowarskiego – spowiednika zamordowanych, nagrana 16 lipca 2001 r.)

Największym sukcesem UB było ujęcie „Warszyca” w czerwcu 1946. Z rozkazu szefa WUBP w Łodzi płk. Mieczysława Moczara utworzono specjalną grupę operacyjną pracowników bezpieczeństwa, której zadaniem miało być ujęcie komendanta KWP. Moczar nie ufał swoim podwładnym z terenu – wiedział, że w Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa KWP miało swoich informatorów. Czterech funkcjonariuszy WUBP w Łodzi wyruszyło w teren. W Częstochowie natrafili na ślad sekretarki „Warszyca” Haliny Pikulskiej „Ewuni”. Po kilkudniowej obserwacji 27 czerwca 1946 r. weszli do domu przy ul. Wręczyckiej 11 w Częstochowie i aresztowali kpt. Stanisława

Sojczyńskiego oraz „Ewunię”. Następnego dnia aresztowano adiutanta „Warszyca” – por. Ksawerego Błasiaka „Alberta”, potem szefa wywiadu KWP – Stanisława Żelanowskiego „Nałęczca”. Dzięki przejęciu archiwum organizacji aresztowano innych żołnierzy.

Proces „Warszyca” i jego 11 podkomendnych odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi w dniach 9-14 grudnia 1946 r. Prasa lokalna szczegółowo informowała o jego przebiegu, obrzucając przy okazji komendanta KWP i jego żołnierzy wyzwiskami: „krwawy watażka”, „bandyta”, „krwawe zbiry”. Kpt. Stanisława Sojczyńskiego, kpt. Henryka Glapińskiego, por. Ksawerego Błasiaka, por. Czesława Kijaka, por. Antoniego Bartolika, sierż. Władysława Bobrowskiego, sierż. Mariana Knopa, Albina Ciesielskiego i Stanisława Żelanowskiego oskarżono m. in. o „usiłowanie usunięcia przemocą władzy zwierzchniej Narodu, dążenie do zmiany ustroju Państwa Polskiego i należenie do nielegalnej organizacji”; ks. Mieczysława Krzemińskiego o „redagowanie artykułów do gazetki konspiracyjnej i udzielenie schronienia poszczególnym członkom KWP”, Zygmunta Łęskiego o „należenie do nielegalnej organizacji i posiadanie magazynu broni”, Andrzeja Zbierskiego o „wejście w porozumienie z KWP i przekazywanie fałszywych wiadomości o zabójstwie studentki UŁ Tyrankiewiczówny, które mogły wyrządzić szkodę interesom Państwa Polskiego”. Kapitan Stanisław Sojczyński wziął odpowiedzialność za wszystkie działania KWP, które znalazły odzwierciedlenie w rozkazach i meldunkach organizacji.

„Do zarzucanych mi aktem oskarżenia czynów przyznaję się częściowo, do winy jednak nie poczuwam się. Uważam raczej, że mam zasługi wobec Narodu, dla dobra którego walczyłem. W świetle obowiązujących przepisów prawnych nie uważam swoich czynów za przestępstwo. Wszystkie czyny, jeśli nie wyszły poza ramy moich rozkazów, są zgodne z moimi zasadami i sumieniem. [...] W samej rzeczy, jeśli chodzi o zarzuty aktu oskarżenia, to do pierwszego zarzutu, że zmierzałem do zmiany ustroju i usunięcia organów

zwierzchnich Narodu, do zagarnięcia władzy - nie przyznaję się. Przyznaję się tylko do założenia i należenia do nielegalnej organizacji, celem której było przeciwdziałanie terrorowi władz, walka z bezprawiem i prześladowaniem, czyli samoobrona, co zresztą ilustrują moje rozkazy."

(Fragment wystąpienia „Warszyca” na procesie.)

Wyrok w sprawie Stanisława Sojczyńskiego i jego towarzyszy został wydany 17 grudnia 1946 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi w składzie: ppłk Bronisław Ochnio - przewodniczący, kpt. Piotr Adamowski - członek, mjr Leonard Kroze - ławnik, por. Roman Dyhdalewicz - sekretarz. Ośmiu oskarżonych: kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc”, por. Ksawery Błasiak „Albert”, kpt. Henryk Glapiński „Klinga”, Albin Ciesielski „Montwiłł”, sierż. Marian Knop „Własow”, pchor. Stanisław Żelanowski „Nałęcz”, por. Władysław Bobrowski „Wiktor”, sierż. Antoni Bartolik „Szary”, zostało skazanych na karę śmierci (prezydent Bierut ułaskawił Bobrowskiego i Bartolika) a czterech na kary pozbawienia wolności - por. Czesław Kijak „Romaszewski na 8 lat, Zygmunt Łęski „Doman” na 15 lat, ks. Mieczysław Krzemiński na 6 lat, Andrzej Zbierski na rok. „Warszyc” oraz kilku innych skazanych na karę śmierci odmówiło napisania prośby o ułaskawienie. Uczynili to ich adwokaci. Bolesław Bierut ułaskawił Antoniego Bartolika i Władysława Bobrowskiego. W stosunku do pozostałych oskarżonych nie skorzystał z prawa łaski.

Wyrok śmierci na 6 skazanych wykonano 19 lutego 1947 r. Do dzisiaj nie udało się ustalić, gdzie pochowano kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca” i jego pięciu podwładnych.

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tą stronę](#) [Generuj PDF](#) z tej strony